

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61,119

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99



Dziś i dni następnych!

TAJEMNICA BUDUARU HRABINY L...

Poleźny dramat salonowy podług znanej powieści Pawła Landaua „Przysięga księcia Gastóna“.

W rolach głównych potęgi ekranu **Duński Konrad Veidt** — **Olaf Fönss**, Rosyjska **Lil Dagower** — **Elżbieta Pinajewa**.

Ponadto na — **Pobył p. Prezydenta Mościckiego w Łodzi** z okazji poświęcenia sztandaru 28 p. Strzelców Kaniowskich
Własne zdjęcia Związku Teatrów Światłych w Łodzi. Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem koncertmistrza p. Lidauera.

Jedyna w Polsce wentylowana sposobem amerykańskim widownia z wyjściem na taras ogrodowy.

Znowu zwłoka w rokowaniach o pożyczkę

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Zapowiedziany na wczoraj przyjazd wiceprezesa Banku Polskiego, Feliksa Młynarskiego, który od tygodnia prowadził w Paryżu rokowania w sprawie kredytów dla Banku Polskiego, jakie mają być otwarte po podpisaniu kontraktu pożyczkowego, uległ zwłoce.

P. Młynarski wraca dopiero w niedzielę.

Dziś przez radio przemówi marszałek Piłsudski.

WARSZAWA 17 (PAT). Dziś, w sobotę, dn. 18 o godz. 11.20 pan prezes rady min. i min. spraw wojskowych, marszałek Józef Piłsudski wygłosi z Warszawy przez radio przemówienie do obradującego w Krakowie zjazdu oficerów rezerwy.

Zwłoki Wieszca w drodze do kraju

WARSZAWA, 17.6. (ATE) — W dniu dzisiejszym przyjdzie do rady min. otrzymała od dowódcy okrętu „Wilja“, który wiezie zwłoki Słowackiego, meldunek radio-telegraficzny, w którym donosi, iż okręt ze zwłokami Wieszca znajduje się o 50 mil od Scheweningen. Pogoda dobra. Okręt płynie według oznaczonej zgóry marszruty.

Min. Dobrucki

jedzie na spotkanie zwłok Słowackiego.

Warsz. kor. „Głosu Pol.“ telefonuje: Dnia 20 b. m. wyjeżdża do Gdyni, jako delegat rządu na przyjęcie zwłok Słowackiego minister oświaty p. Dobrucki.

Jeszcze nie wiadomo gdzie jest Nungesser i Coli.

LONDYN, 14.6. (PAT) Koresp. Reutersa w Orlawie donosi, że nie otrzymano tam żadnych nowych wiadomości o wynikach poszukiwań Nungessera i Coli.

Zgórą 100 ludzi, należących do straży leśnej, prowadzi jeszcze dalsze poszukiwania.

Podziękowanie.

Pocytuję sobie za miły obowiązek złożyć tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

panu Doktorowi Z. Aronsonowi

za świetnie udaną operację oraz za pełne poświęcenia i staranne wyleczenie mnie w klinice przy ul. Nowo-Targowej.

634

Anna Braunowa.

Alarmy o zerwaniu sowietów z Polską sfabrykowano w Berlinie i stamtąd przedostały się one do prasy warszawskiej

Oficer polski Jani nie został rozstrzelany

W stosunkach między Warszawą i Moskwą nastąpiło odprężenie Por. Jani żyje!

Koresp. warsz. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje.

W dniu wczorajszym od rana w Warszawie, pomimo miarodajnych zaprzeczeń krążyły najrozmaitsze pogłoski o naprężeniu stosunków polsko-sowieckich.

Pogłoski te podchwyczone, w dziwny sposób operowały faktami niesprawdzonymi, albo źle oświetlonymi.

A więc np. zrana wyjechał do Moskwy, dotychczasowy przedstawiciel handlowy sowietów p. Michał Firsof. Wyprowadzono stąd wniosek, że przedstawicielstwo Z.S.S.R. likwiduje się.

A tymczasem w rzeczywistości pan Firsof już dawno był odwołany, a nowy przedstawiciel handlowy właśnie wczoraj przybył do Warszawy. Jest nim p. Aleksy Lizarow.

Bezpodstawne alarmy

W godzinach popołudniowych „Kurjer Czerwony“ podał sensacyjną depeszę, rzekomo pochodzącą z Moskwy, która jak się okazało sfabrykowana była w Berlinie.

Depesza ta zawierała alarmujące wiadomości o tem, jakoby na odbytej onegdaj radzie komisarzy ludowych zapadło postanowienie wstrzymania się z wystąpieniem do Polski 3-ej noty aż do powrotu do Moskwy p. Rozenholca, który miał złożyć rządowi sowieckiemu szczegółowe sprawozdanie z procesu Kowerdy, jako jeden z obecnych na przewodzie sądowym. Poza tem rada komisarzy miała rzekomo powziąć decyzję zawiadomienia rządu polskiego, iż Sowiety nie będą mogli mianować nowego przedstawiciela w Warszawie, gdyż „tagodny wyrok na Kowerdę odbiera gwarancję bezpieczeństwa posła sowieckiego w Polsce i t. p.

W godzinach popołudniowych poselstwo sowieckie w Berlinie, kategorycznie tym wiadomościom zaprzeczyło.

Do tego dodać należy, że zamieszczone przez nas pogłoski o rozstrzelaniu porucznika Janiego w Mińsku litewskim, na szczęście nie sprawdziły się.

Porucznik Jani żyje.

Znajduje się on w szpitalu w Mińsku, uległ on bowiem kontuzji przy rozbiciu się drewniny, ale stan jego nie budzi obaw.

Władze polskie czynią starania o uwolnienie por. Janiego i mają nadzieję, że osiągną skutek w najbliższym czasie.

Bawiący w Warszawie b. charge d'affaires, dyplomata sowiecki w Londynie, p. Rozenholc, dziś zrana wyjeżdża do Moskwy.

Dziś również przybywa z Moskwy do Warszawy sekretarz poselstwa sowieckiego, pan Arkadjew, który towarzyszył zwłokom posła Wojkwa.

Trzecia nota sowietów nie będzie posiadała charakteru ultimatum

GDAŃSK, 14.6. (PAT) Według doniesień prasy tutejszej z Moskwy, wiadomość, podana przez szereg pism o rzekomem wystosowaniu przez rząd Sowietów ultimatum do Polski w sprawie zamordowania Wojkwa, nie odpowiada rzeczywistości. Rząd sow. zamierza wprawdzie, po otrzymaniu wiadomości o wyroku na zabójcę Wojkwa, wystąpić do rządu polskiego 3-cią notą, w nocy tej jednak, utrzymanej w ostrym tonie, ma domagać się tylko ochrony obywateli sowieckich w Polsce.

Marsz. Piłsudski konferował wczoraj z wicepremierem Bartlem i marszałkiem Ratajem Narady polityczne, o których treści dziennikarze nie mogą otrzymać żadnych informacji

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W związku ze zbliżającym się otwarciem sesji sejmowej, odbył

się cały szereg konferencji politycznych.

O pierwszej po południu marszałek senatu p. Trąpczyński zgłosił się do wicepremiera p. Bartla i konferował z nim trzy kwadransy.

O godzinie 4.30 pan Bartel udał się do Belwederu i konferował z marszałkiem Piłsudskim dwie godziny.

Natychmiast po tej konferencji marszałek Piłsudski udał się do prywatnego mieszkania p. Rataja i konferował z nim do godziny 7.20 wieczorem

Marszałek Rataj, zapytany

przez dziennikarzy o treść narady, odpowiedział krótko: „Konferencja dotyczyła spraw politycznych“. Udzielenia dalszych wyjaśnień odmówił.

Porazem w ciągu dnia konferowali między sobą marszałkowie Trąpczyński i Rataj.

W związku z temi wszystkimi naradami, dowiadujemy się, że rząd nie ma zamiaru bojkotować senatu, ale chciałby go zwołać wówczas, kiedy będzie zupełnie wyraźny cel jego zwołania.

W tej chwili tego celu niema. Rząd żadnych przedłożeń budżetowych izbom nie przedstawi,

Se'm dotychczas programu p. se nie ustalili. Kiedy to już nastąpi i wyjaśni się, że ze spraw sejmowych nie ma ustawy, wymagającej uchwały senatu, rząd po pierwszych posiedzeniach sejmowych, a więc około 27 b. m., zwoła senat.

Dementi sowieckie

MOSKWA, 17 czerwca. (PAT). Prasa ogłasza zaprzeczenie podanych w pismach zagranicznych wiadomości o proklamowaniu w Moskwie i Leningradzie stanu wojennego, o mobilizacji na Ukrainie i o gwałtownych represjach, podjętych w różnych miastach Unii sowieckiej.

Między młotem Chamberlaina a kowadłem Cziczierina

Niemcy nie chcą być poczytywani za socjuszów moskiewskich

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Berlin, w czerwcu 1927 r.

Chcąc pojąć wrażenie, wywołane w Berlinie zerwaniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Londynem a Moskwą, chcąc zrozumieć kłopotliwą sytuację Stresemanna, znajdującego się dziś między młotem Chamberlaina a kowadłem Cziczierina, chcąc odczuć istotne zaniepokojenie miejscowych sfer gospodarczych, wywołane zdecydowanym antysowietyzmem potężnego City, należy sięgnąć pamięcią wstecz aż do źródeł Rapallo. Rathenau wykazywał, jadąc z Wirthem na konferencję genueńską, że zawarcie traktatu z Rosją bolszewicką i właśnie bolszewicką jest bardzo zrecznym posunięciem dyplomatycznym, paraliżującym — częściowo przynajmniej — politycznie izolując Niemcy akcję, przedsięwziętą przez Poincarégo. Wiadomo, że zdołał on przekonać ówczesnego kanclerza Rzeszy, i obóz nacjonalistyczny usilnie propagował koncepcję formalnego nawet sojuszu militarnego z Sowietami, ku czemu gorąco zachęcał tych „prawdziwych patriotów“ przypadkowo(?) mieszkający wtedy w Berlinie Radek. Szeroko omawiane były jego sławetne listy otwarte, na ten temat w prasie tutejszej publikowane.

Spotkały się one z wielkim aplauzem w kołach szowinistyczno-junkierskich, wciąż jeszcze żyjących myślą o krwawym odwiecie. Były to czasy wszechwładztwa von Seeleta, jaskrawego sympatyka pro-rosyjskiej polityki i... faktycznego inicjatora zamówień na amunicję, udzielonych przez Reichswehrę bolszewickiemu rządowi. Utworzenie gabinetu Marxa a zwłaszcza objęcie teki ministra spraw zagranicznych przez Stresemanna spowodowało gruntowne przewartościowanie haseł politycznych. Nie wyrzekając się Rapallo, podpisano jednak Locarno, a bodaj myślano poważnie i o wstąpieniu Rosji do ligi narodów. Obecność delegatów sowieckich na genueńskiej konferencji ekonomicznej uważano za wstępny krok, za przełomowy etap w tym kierunku. Berlin w skupieniu ducha obliczał już sute porękawicze z obu stron za tę swoją odpowiedzialność mediatorską, spodziewał się znacznych zysków politycznych i ekonomicznych zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, a może nawet jeszcze dalej, bo aż hen, w kolonjach utraconych. I nagle pękła bańka mydlana...

Dzisiejsza rzeczywistość bardzo daleko odbiega od wczorajszych marzeń — realnym chwilowo jest jeden tylko fakt, a i ten zdaje się sprawiać Niemcom nader wątpliwą radość. „Już Niemcy przyjęły mandat opiekowania się obywatelami rosyjskimi w Anglii. Może ze względu na kurtuazję, nie spo-

sób było odmówić prośbie Moskwy, lecz w każdym razie jest to okoliczność niepożądana, gdyż może dać asumpt do posądzenia nas o bliższą intymność polityczną, na której Rosji wielce, nam zaś wcale nie zależy“.

Tak wyraźnie, bez żadnych ogródek wypowiada swój pogląd na łamach „Die Welt am Montag“ znany pacyfista, p. von Gerlach. Surowo krytykuje prasa berlińska wszelakich odcieni politykę sowiecką na Dalekim Wschodzie: najwybitniejsi dziennikarze, jak Teodor Wolff, Paweł Scheffer, etc., twierdzą, że absurdalna mieszanina fanatycznego nacjonalizmu i komunistycznego internacjonalizmu, przejawiana przez bolszewików w stosunku do Chin, były istotną przyczyną stanowiska, zajętego przez Foreign-Office. Wogóle daje się odczuwać chęć podkreślenia jaknajściślej neutralności i niedwuznacznego zaznacze-

nia, że Niemcy nie pragną być poczytywani za socjuszów moskiewskich. Ale wypowiedzają, pomiędzy wierszami, nadzieję, że locarnencki lojalizm ich nie może być pozostawiony bez nagrody, i liczą na to, iż Londyn zdoła przeprowadzić w Paryżu szybszą ewakuację prowincji nadreńskich, w czym, nawasem mówiąc, zdaje się tutejszą opinię utwierdzać wstępny artykuł „Westminster Gazette“.

Nie należy również wyobrażać sobie, że sfery przemysłowo-handlowe spodziewają się wyciągnąć jakiegokolwiek większego korzyści z zerwania stosunków pomiędzy Anglią a Sowietami — i w tym kierunku trudno dopatrzeć się entuzjazmu. Drobnie i przejściowe zarobki, mogące przypaść Niemcom z racji zlikwidowania „Arcosu“ londyńskiego, nie zdołają skompensować poważnych strat, związanych z zamknięciem kredytów, udzielanych Moskwie przez angielską finansje-

re. Niewątpliwie, Sowiety chętnie powierzyłyby znaczne nawet zamówienia fabrykantom westfalskim i saskim, ale bankierzy berlińscy wykazują po nocie Chamberlaina jeszcze większą, aniżeli poprzednio ostrożność w stosunku do transakcji z bolszewikami... „Eksport Anglii do Rosji wynosił zaledwie 2 procent ogólnego wielkobrytańskiego bilansu handlowego, wywóz zaś sowieckich produktów do Anglii stanowi 27 proc. całego rosyjskiego obrotu towarowego z zagranicą. Dla Londynu przeto zerwanie jest równoznaczne z odtłamieniem małej gałązki, Moskwa natomiast otrzymała głęboki cios, naruszający korzenie bytu ekonomicznego“. I dlatego pisze Scheffer, że optymizm, ujawniony przez sowiecką prasę, wcale nie podzielany jest przez miarodajne czynniki rosyjskie.

Z. K.

Światowa manifestacja kwiatowa

Wrażenia delegata z międzynarodowej wystawy ogrodniczej w Paryżu

Z Warszawy donoszą:

Leon Danielewicz, naczelny ogrodnik miasta Warszawy, był delegatem polskim na międzynarodowej wystawie ogrodniczej, która w ciągu ośmiu dni urządziło centralne towarzystwo ogrodnicze francuskie z powodu setnej rocznicy swego istnienia. Z wystawy tej, która była ósmym cudem świata

nasz delegat przywiózł Polsce złoty medal, wiele zainteresowania specjalistów dla planu regulacyjnego miasta Warszawy, a jako kapitał osobisty, nieskończoną ilość wrażeń.

— W tej niezwyklej wystawie — opowiadał on naszemu współpracownikowi — brało udział 26 narodów, nie wyłączając Niemców,

rosjan i Litwinów, a oprócz tego wiele państw egzotycznych jak np. Indie angielskie, Japonia, Meksyk, Brazylia, Kanada, Algier, Jawa, Argentyna, Stany Zjednoczone itd.

Cała wystawa była wielką, międzynarodową manifestacją kwiatową.

Każde państwo pokazało, co ma w tej dziedzinie najpiękniejszego. Powszechną uwagę zwracały przede wszystkim rośliny tropikalne o barwnych liściach z prywatnych szklarni ks. Monaco.

Anglicy wystawili fenomenalną kolekcję storczyków, składającą się z 200 sztuk, a ocenioną na 3 miliony franków. Belgia, która rywalizowała z Francją, wystąpiła ze wspaniałymi palmami i roślinami iglastymi, hodowanymi w doniczkach.

Z Holandii dostarczono na wystawę codziennie świeże, ciche kwiaty. Były to przede wszystkim ciche różę i olbrzymie hortensje. Średnica tych kwiatów dochodziła często do 40 cm.

Prawdziwą sensacją tej wystawy były miniaturowe ogródki japońskie.

Oto na tacach wielkości 75 cm. kwadratowych umieszczono sadzawki i wzgórza pokryte prawdziwą roślinnością i żywymi kaktusami drzewkami.

Te małe cuda nie były wcale drogie, bo można je było nabyć za cenę od 250 do 1.000 franków.

Meksyk pokazał interesującą kolekcję wszelakich odmian kaktusów.

Ogólnie biorąc dominowała Francja, za zgodą reprezentantów wszystkich narodów pierwszą nagrodę prezidenta przyznano znanej francuskiej firmie ogrodniczej „Vilmorin“ za cudowny porostu i niesłychanie umiejętnie ustawiony zespół roślin.

Dwudziestu kilku rzeźbiarzy wystawiło fontanny i posągi zastosowane do parków i ogrodów.

Wystawa, którą codziennie zwieźdżały setki tysięcy osób, trwała tylko osiem dni ze względu na olbrzymie koszty.

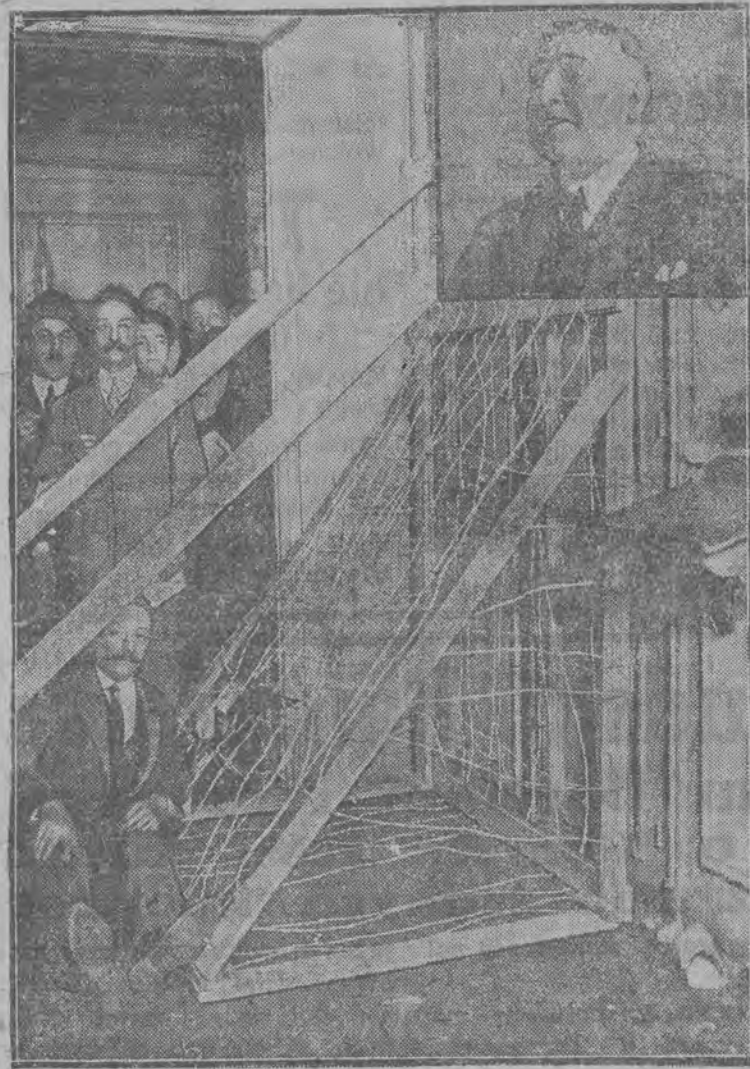
Niebawem jednak podobną wystawę urządził w Brukseli belgijskie towarzystwo ogrodnicze.

Polska otrzymała już na nią zaproszenie oraz miejsce w jury.

— Czy i na tę wystawę pan się wybierze? — zapytaliśmy p. Danielewicza.

— Pojadę, odpowiedział z zapa-
— choćby na własny koszt...

Z za barykady do więzienia



Barykady i zasięki z drutu kolczastego w gmachu redakcji „Action Française“ w Paryżu, gdzie leader nacjonalistów francuskich oszańcował się wraz ze swymi przyjaciółmi politycznymi i stawiał zbrojny opór policji, która miała rozkaz aresztowania go na zasadzie wyroku sądowego. U góry fotografia Leona Daudeta

PARYŻ, 16 czerwca. (ATE). — Leon Daudet korzysta w więzieniu ze znacznej swobody. Dotychczas Daudet przyjął przeszło 25 osób. Jednocześnie prowadzi on z więzienia redakcję dziennika swego

„Action Française“. Dzienniki nacjonalistyczne protestują przeciwko zamiarowi uwolnienia go w dn. 14 lipca r. b., który jest republikańskim świętem narodowym.

„Gdzie jesteś, synu?“

Smutne gody rodziców zaginionego pilota

Na przedmieściu Marsylii, w starym domku, zamieszkanym przez rodziców zaginionego pilota francuskiego Coli, który wraz z Nußgesserem podjął tragiczny lot ponad Atlantyk, odbyła się w tych dniach smutna uroczystość.

Dwoje starców (ojciec pilota Coli liczy lat 76, matka zaś lat 70), którzy przeżywają najstraszniejszą z męczarni: mękę daremniego wyczekiwania, święciło w smutnym zacisku domowym 47-mą rocznicę ślubu. W smutnej tej uroczystości towarzyszył im starszy syn Julusz i przyjaciel zaginionego pilota, Dumas.

Przy tej okazji małżonków Coli odwiedził jeden z dziennikarzy marsylijskich, który ze smutnej tej wizyty podaje następujące szczegóły:

„Z wyrazem beznadziejnego smutku w oczach oświadczyła mi matka pilota:

Podobnie jak pani Nungesser, i my także nie tracimy nadziei. Nie wychodzę z domu, nie czytam już nawet dzienników, lecz przez cały dzień wyczekuję tylko na wiadomości, które przynosi mi przyjaciel mego syna, p. Dumas. Wiem, że dobrzy ludzie robią wszystko, ażeby odnaleźć nasze dzieci. To też mimo to, że straszna jest rzeczą dla matki pozostawanie tak długo bez wieści o losach syna, mimo, że dzień za dniem schodzi nie przynosząc nam nic nowego, nie mogę uwierzyć, aby mój Franciszek mógł zginąć. On jest taki silny, taki zręczny, tak zawsze umie wyjść zwycięsko z każdego niebezpieczeństwa.

— Ach, gdyby się wiedziało, gdzie jest tylko napewno wie dział! Zdaje mi się że cierpiłbym mniej, gdyby raz już przysłała pewna wiadomość... Dziś 47 lat temu pobraliśmy się i my starzy żyjemy jeszcze, a on?... Gdzie on? gdzie nasz syn? Moglibyśmy umrzeć spokojnie, gdybyśmy raz jeszcze tylko zobaczyli go przed zgonem. Raz jeden tylko“.

540 tys. kilometrów przeleciał de Pinedo od 1924 roku

RZYM, 16 czerwca. (ATE). De Pinedo, który wyleciał o godz. 10 rano z Barcelony, wylądował o godz. 5 po południu w Ostji, gdzie był witany przez Mussoliniego i olbrzymią tłum publiczności. Z miejscowości Ostji udał się de Pinedo do Rzymu. Domy w Rzymie były udekorowane flagami, Papież przyjął lotnika na specjalnej audjencji. Charakterystycznym objawem jest, że de Pinedo od roku 1924 przebył 540 tysięcy kilometrów, przy czym raz tylko zmienił aparat, a dwukrotnie motor.

Pływający uniwersytet

Z końcem września ub. roku wyjechał z portu nowojorskiego pływający uniwersytet, urządzony na specjalnie w tym celu zbudowanym okręcie. Rektorem tego uniwersytetu jest prof. Karol Thwing, wykłada zaś 30 profesorów różnych uniwersytetów Stanów Zjednoczonych. Liczba studentów wynosi 120, studentów 380.

Rok akademicki rozpoczął się 27 września na pełnym morzu i kończy się w czerwcu b. roku. Słuchacze zwiedzili w ciągu roku szkolnego 47 portów i 37 krajów.

Studia na pływającym uniwersytecie liczą się słuchaczom za jeden rok akademicki.

Ogród Grand-Hotelu

W sobotę, d. 18 i w niedzielę, d. 19 b. m. o godz. 9,30 wiecz. odbędą się występy

Pierwszorzędnych sił artystycznych Szczegóły w programach

W niedzielę, d. 19 b. m. o g. 12 w pol. 6-ty Poranek muzyczny

Dyrekcja: S. WEINROTH.

W sobotę, d. 18 i w niedzielę, d. 19 b. m. od godz. 5-7-ej odbędą się

Podwiewczorki taneczne z udziałem znakomitego duetu ILIAN i ALEXY.

Dyrekcja: S. WEINROTH.

Po wyroku na Koverdę

Głosy prasy o decyzji sądu doraźnego

MOSKWA, 17 czerwca. (PAT). Radjostacja moskiewska komunikuje: Prasa zaznacza, że wyrok na zabójcę Wojkova wywołał w opinii publicznej Z. S. S. R. uzasadnione oburzenie. „Izwestia” podkreśla, że przekazanie sprawy sądowi doraźnemu było postanowione przez rząd polski dlatego tylko, aby lepiej i szybciej ukryć wszystkie nielubiane. Postawione przez rząd sowiecki żądanie udziału w śledztwie oraz surowego ukarania mordercy zostały faktycznie przez rząd polski odrzucone. Rząd sowiecki oczekuje obecnie zajęcia przez Polskę stanowiska w sprawie trzeciego żądania likwidacji białogwardyjskich terrorystycznych organizacji w Polsce, aby wyprowadzić ostateczne wnioski co do tego, czy zapewnienia rządu polskiego co do jego dążenia do utrzymania i zacieśnienia dobrych sąsiedzkich stosunków ze związkiem sowieckim odpowiadają rzeczywistości.

stwo przedstawiciela państwa sowieckiego w Polsce. Dziennik ten wykazuje metody sowieckie przeciwko tej wszechstronnie i obiektywnie rozpatrywanej sprawie.

BERLIN, 17 czerwca. (PAT). — „Vossische Zeitung” zamieszcza dziś o procesie Koverdy na naczelnym miejscu obszerną korespondencję z Warszawy, w której wyraża się z uznaniem o przemówieniu prokuratora i oświadcza, że sędziowie w sądzie doraźnym wypełnili swe obowiązki, wynikające z wymagań międzynarodowego porządku prawnego, choćby nawet dziennikarze sowieccy, którzy obecni byli na sali rozpraw, mogli pragnąć, aby niektóre szczególności procesu wypadły inaczej — nie mogą się oni odważyć na jakiegokolwiek bądź porównanie sprawiedliwości polskiej z rosyjskim postępowaniem przy administracji

nem skazywaniu w wypadkach przestępstw politycznych.

WILNO, 17 czerwca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego”). „Wileńskie Słowo” pisze o wyroku sądu doraźnego:

„Rezultat sprawy Koverdy wywołał w nas przygnębienie. Powiemy więcej: wywołał osłupienie. Rozumieliśmy, że sąd koronny, sądzący bez udziału sędziów przysięgłych, nie może uniewinnić zabójcy ministra rosyjskiego, nie może go uwolnić od winy i kary. Lecz nie rozumiemy także sądu, który młodego chłopca, ideowca, czystego jak szkło, entuzjastę i nerwowca, — a nerwowym wolno być każdemu, kto przeżył bolszewizm, — zamuruje na lat 15 w więzieniu”.

Jak się zachowuje Koverda?

Koverda, który zaraz po ogłoszeniu wyroku został przewieziony do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej, zachowuje się normalnie, nie wykazując zresztą większego przygnębienia czy zdenerwowania. W dniu wczorajszym rodzina Koverdy, która wyjechała z Warszawy, odwiedziła skazanego. Koverda odwiedzin te przyjął bardzo spokojnie.

Uwięziony czyta książki i ko-

nzysta chętnie z przepisanych spacerów.

Koverda pozostawać będzie w więzieniu śledczym do chwili ostatecznego zdecydowania wymiaru kary i związanej z tem decyzji p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie przewieziony zostanie z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej do więzienia karnego, którego miejsce nie jest jednak na razie jeszcze określone.

Urzędowe moskiewskie „Izwestia”, omawiając wyrok w sprawie Koverdy, wyrażają ostre niezadowolenie z powodu jego „łagodności”. Przedstawiając przebieg rozpraw, pismo to twierdzi, iż wyrok sądu doraźnego w niczem nie różni się od ewentualnego wyroku sądu zwykłego, skazującego za zwykłe zabójstwo z premedytacją. Przekazanie sprawy sądowi doraźnemu było — piszą „Izwestia” — spowodowane chęcią skrócenia śledztwa i zatuszowania podkładu politycznego zbrodni. Pismo sowieckie w dalszym ciągu napada na oskarżającego w procesie prokuratora i wyraża zdziwienie, że po tego rodzaju oskarżeniu nie było wyroku uniewinniającego. Również „oburzającym” jest dla moskiewskiej urzędówki stanowisko prezesa sądu, który dopuścił do wypadków oskarżonego i obrony, skierowanych przeciwko międzynarodowce komunistycznej.

RYGA, 17 czerwca. (ATE). — „Siegodnia” omawia w artykule wstępnym proces Koverdy i pisze, że jeśli porównać warszawski wyrok w sprawie Koverdy z wyrokiem w sprawie Conradiego, zabójcy Worowskiego, to należy stwierdzić, że wyrok rządu polskiego może zadowolić najbardziej wygórowane wymagania. Sędziowie warszawscy obiektywnie ocenili działalność Koverdy. Wyrok sędziów warszawskich należy nazwać szybkim i karzącym oraz kategorię potępiającym zabój-

Trocki nie jest zachwycony zatargiem Moskwy z Londynem i Warszawą

BERLIN 17. (PAT.) „Telegraphen Union” donosi z Moskwy, że Trocki na jednym ze zgromadzeń komunistycznych nazwał zatarg Rosji z Anglią i Polską wielkim obciążeniem rosyjskiej polityki zagranicznej.

Opozycja utrzymuje swe krytyczne stanowisko wobec polityki Stalina, udzieli on jednak rządowi sowieckiemu swego poparcia w jego walce przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu wrogowi.

Zinowjew miał wystosować do centralnego komitetu list, wyrażający to samo stanowisko.

Norwegia skarciła posła sowieków Incydent w poselstwie Z. S. S. R. w Oslo podczas uroczystości żałobnej po zgonie Wojkova

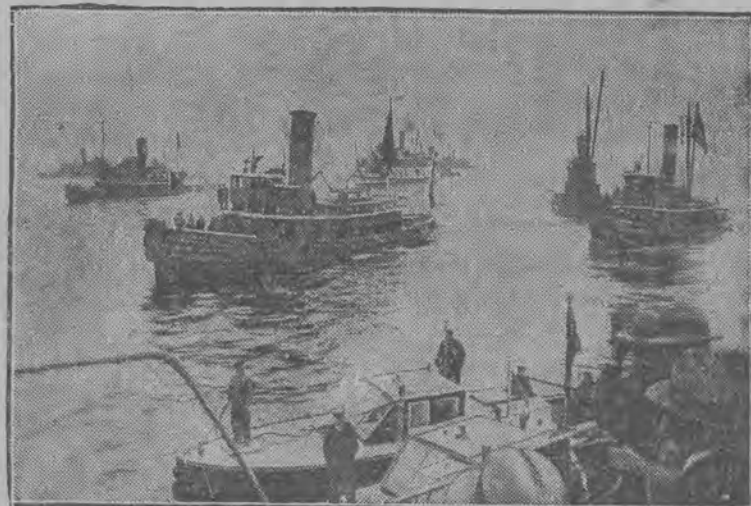
BERLIN, 17 czerwca. (PAT). — Biuro Wolfa donosi z Oslo, że minister spraw wewnętrznych Lücke udzielił dziś w parlamencie odpowiedzi na interplację z powodu incydentu w poselstwie sowieckim w Norwegii. W związku z uroczystością żałobną po zgonie pośla Wojkova. W czasie tej uroczystości poseł sowiecki Makar miał wygłosić napastliwe przemówienie przeciwko Anglii, do którego mieli się przyłączyć przedstawiciele grup komunistycznych Norwegii. Przemówienie posła sowieckiego wywołało w korpusie dyplomatycznym niezadowolenie i oburzenie. Przemówienie to uznane zostało za naruszenie obowiązujących

norm przyzwoitości dyplomatycznej.

Minister Lücke oświadczył dziś, że odbył rozmowę z posłem sowieckim i powiedział mu, że na przyszłość nie dopuści do incydentu oraz do tego, aby obywateli Norwegii na uroczystościach, urządzonych przez niego, wychwalali rozstrzelanie 20 osób. Parlament przyjął rezolucję, potępiającą incydent 106 głosami przeciwko 29.

Znany przywódca lewicy, Mohwinckel, oświadczył w dyskusji, że poseł sowiecki w swym przemówieniu żałobnym naraził na szwank neutralność Norwegii.

Na powitanie bohatera



Eskadra statków amerykańskich wyrusza na spotkanie powracającego do ojczyzny Lindbergha

30 wyroków w procesie komunistycznym w Łucku

ŁUCK, 17.6. (Tel. własny „Głosu Polsk.”) — Dziś zapadł wyrok w procesie przeciw komunistom w Łucku.

Trzech z oskarżonych, a mianowicie: Faryna, Bader i Hnidecki są skazani na bezterminowe więzienie. 3-ch innych oskarżonych skazano na 15 lat, ośmiu otrzymało po 8 lat więzienia, trzech po 6, siedmiu — po 4, pięciu — po dwa i jeden jest skazany na 1 rok. Dwudziestu czterech uniewinniono.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie. Obrona oświadczyła, że wnieśli apelację.

CZARY

KINO W OGRODZIE

w programie

Hoot Gibson

„Kobiety puchną w więzieniu grodzieńskim”

Za artykuł pod tym tytułem red. Długoszowski skazany został na 7 dni aresztu

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje: W dniu wczorajszym sąd apela-

cyjny w Warszawie rozpatrywał skargę redaktora tygodnika „Walka” Wieniawy - Długoszowskiego, skazanego przez sąd okręgowy na dwa miesiące więzienia za znieważenie naczelnika więzienia w Grodnie.

Redaktor Długoszowski w artykule pod tytułem „Kobiety puchną w więzieniu grodzieńskim”, zamieścił parę listów z więzienia w Grodnie, opisujących ciężkie warunki życia więźniów.

Redaktor Długoszowski w artykule tym domagał się wdrożenia śledztwa przeciwko naczelnikowi więzienia w Grodnie, a jednocześnie zwrócił się do władz z apelem, aby „takie bydlęta nie były naczelnikami więzień w Polsce”.

Za ten ostatni zwrot red. Długoszowski był pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego uchylił i skazał Tadeusza Wieniawę - Długoszowskiego na 7 dni aresztu.

Obronę wnoszą mec. Leon Berenson.

Tryumfalne tournée amerykańskich lotników po Europie



Chamberlin (1) i Lewin (2) w otoczeniu rozentuzjasmowanych mas ludności

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.



Aparat lotników transatlantycznych „Columbia”, strzeżony przez policjanta niemieckiego

Czas skończyć z tym skandalem Obrzucanie kamieniami sędziego i gości kompromituje kluby łódzkie

Co mówią o wczorajszych zaciściach sędzia Ziemiański, i prezes Ł. K. S.

Sędziemu i zwycięską drużynę Polonji, schodzących z boiska, obrypano kamieniami — oto epilog meczu o mistrzostwo Polski, rozegranego onegdaj między Ł. K. S. i Polonją.

Czwartkowe zajęcia na boisku Ł. K. S. niestety nie jest faktem odosobnionym i dlatego nie możemy przejść nad niem do porządku dziennego. Pierwszy wypadek miał miejsce na meczu Ł. K. S. z Wisłą z p. Mallorem, drugi w nieco zmniejszonych rozmiarach ub. niedzieli z p. inż. Rosenfeldem po meczu Ł. K. S. z Jutrzenką. Te pożałowane a godne fakty zmuszają nas do zanalizowania przyczyn, wywołujących podobne skandaliczne zajścia.

Za porządek, panujący na boisku bezwzględnie są odpowiedzialni gospodarze. Jednak nie można tu bezapelacyjnie potępiać klubu Ł. K. S., gdyż wiele okoliczności przemawia na jego usprawiedliwienie.

Cóż bowiem znaczy owa garstka ordenerów i kilku policjantów wobec podburzonego 3,000 tłumem publiczności. Wszelkie wysiłki gospodarzy, bdy powstrzymać falę niesforną publiczności i odgrodzić ją od drużyny gości i osoby sędziego, wszystkim znającym dokładnie teren boiska Ł. K. S., muszą się wydać bezowocne. W tym warunkach pozostaje tylko jedno wyjście — zwiększyć dozór policji, a schodzących z boiska przeprowadzić do szatni drogą okrężną obok trybun przez boisko treningowe.

Jednak zarząd Ł. K. S. jest pod jednym względem niepoprawny. Zaraz po meczu z Jutrzenką, zwrócić uwagę na to, iż wpuszczanie po przerwie „na gapę” całej masy wyrostków - uliczników nie dobrego na przyszłość nie wróży. Tymczasem świadkami takiego postępowania byliśmy i onegdaj. Już podczas przerwy dały się słyszeć głosy, iż banda łobuziaków szykuje zamach na skórę sędziego i gości. Niepodobna, aby nie doszło to do uszu gospodarzy. W powietrzu czuć było zbliżającą się burzę, jednak mimo to po przerwie wrota otworzono i cała masa andrusiaków wtargnęła na widowie.

Nie bez znaczenia jest tu fakt, iż moment wpuszczenia tego rodzaju „publiczności” miał miejsce wtedy, gdy losy spotkania ważyły się, gdy był rezultat remisowy 3:3. Jak mamy w tych warunkach rozumieć podobne postępowanie? Czy ma to być propaganda sportu wśród najszerszych mas? Jeśli tak, to zgóry powiedzieć możemy, że cel został chybiony. A jeśli ma to być owa publiczność, która okrzykami pobudzi zapał drużyny i pchnie ją do zwycięstwa, to — proszę wybaczyć — zespół, który potrzebuje takiej podniety, nie wiele jest wart.

Tylko te dwie przyczyny mogą usprawiedliwić podobne postępowanie. Zachodzi jeszcze możliwość nieogłędności i wierzymy, iż w tym wypadku miała ona miejsce. Skutki jej odczuli na sobie nie tylko gracze Polonji i p. Ziemiański, lecz również i gracze Ł. K. S., z których nie jeden dziś ma głowę

potłuczoną kamieniami. Sądźmy, iż ta nauczka wystarczy i że wszystkie wejścia aż do końca zawodów będą od tej pory dobrze pilnowane.

Teraz słów kilka o naszej publiczności. Skupione na boisku masy widzów myślą, iż podobnym czynem wystąpieniem przynoszą jakąś korzyść drużynie gospodarzy. Wprost przeciwnie, przynoszą jej tylko szkodę i podrywają dobre imię klubu, co może w przyszłości mieć olbrzymie znaczenie. Gdy masy publiczności nie dojdą szybko do opamiętania, gdy podobne wypadki powtórzą się, może dojść do tego, iż boisko Ł. K. S. zostanie zamknięte i wszystkie mecze o mistrzostwo Polski Ł. K. S. rozegra bez publiczności, przez co poniesie kolosalne straty materialne. Dlatego też w imię dobra klubu Ł. K. S. apelujemy do publiczności uczęszczającej na mecze, by swe nerwy bardziej trzymała na wodzy, by w razie przykrych incydentów natychmiast spieszyła z pomocą gospodarzom. Będzie to naprawdę usługą.

Co mówi p. Ziemiański

Po meczu zwróciliśmy się do p. Ziemiańskiego z prośbą o wypowiedzenie swej opinii o tych pożałowanych godnych wybrzykach publiczności.

— Ja publiczności nie winię — mówi p. Ziemiański — cała odpowiedzialność spada tu na drużynę i zarząd Ł. K. S. Poszczególni gracze Ł. K. S. są zbyt mało dyscyplinowani. Za każdym moim zarządzeniem nastąpiwał wymowny protest gracza, wyrażający się bezwiednym rozkładaniem rąk, co naturalnie podchwytowała galeria. Znajac psychologię tłumu, mogę stwierdzić, iż to było bezpośrednią przyczyną podburzenia publiczności.

Zarząd Ł. K. S. jest odpowiedzialny za to, iż nie zapewnił mi należytej opieki. Gdy schodziłem z boiska osłaniał mnie gracz Polonji, zaś z graczy Ł. K. S. widziałem tylko jednego Cylla. Nadmienić muszę, iż podobnego przyjęcia nie spodziewałem się i zdaje się, że na takie nie zasłużyłem. Oświadczam natomiast, iż tak, jak i inż. Rosenfeld, więcej żadnych zawodów, rozgrywanych przez Ł. K. S. na własnym boisku, prowadzić nie będę.

Co mówi p. Konopka

Za pożałowania godne zajścia, jakie miały miejsce na boisku Ł. K. S. nie może w żadnym wypadku ponosić winy zarząd. Robiliśmy co było w naszej mocy. Na meczu z Jutrzenką było dość policji, jednak i ta nie zdołała powstrzymać zapędów łobuziaków. Na zawody z Polonją sprowadziliśmy nawet konną policję, lecz była ona obecna tylko do chwili rozpoczęcia gry, zaś w decydującym momencie zabrakło jej.

Na zarzuty, czynione zarządowi Ł. K. S., odpowiem krótko, iż ja sam, zasłaniając graczy Polonji, zostałem uderzony kamieniem w głowę. Chyba wymowniejszego argumentu nie potrzeba przytaczać. Grupa łobuziaków, zdaniem moim, wcale nie wybiera, czy to drużyna nasza, czy gości — lecz o poprostu dla zabawy obrzucała graczy kamieniami, gdyż sprawia jej to przyjemność.

— Jakie środki zaradcze na przyszłość mają panowie zamiar zastosować?

Przedewszystkiem, pomijając już naszą stratę materialną, przestaniemy sprzedawać wobuzerji bilety wejścia. Chcemy w ten sposób przeczyć nieco publiczności, stojącej na wale. Niezależnie od tego, już w najbliższej przyszłości odgradzimy drutem kolczastym miejsca stojące od pozostałego terytorium boiska, a powiem nawet, że nosimy się z zamiarem przeniesienia szatni na stronę trybun. Jest to, jak wiadomo, połączone z wielkimi kosztami i wymagać będzie więcej czasu. Do chwili wprowadzenia naszych planów w życie postanowiliśmy, ażeby drużyny po skończonej grze opuszczaly boisko od strony trybun i przez boisko treningowe udawaly się do szatni. Jest to, zdaje się, wszystko co możemy uczynić, aby zapewnić bezpieczeństwo sędziemu i graczom obcej drużyny, resztę pozostawiamy organom bezpieczeństwa publicznego.

Z powyższego widzimy, jak zarząd Ł. K. S. zapałuje się na onegdajsze zajścia. Możemy tylko przyklasnąć zarządzeniom kierownictwa klubu, który w ten sposób dowiedzie niezłomie, jak im samym są niemile podobne ekscesy. Resztę pozostawiamy publiczności, która przecież zrozumie nareszcie, iż podobnym postępowaniem przynosi olbrzymią i niczem niepowetowaną szkodę klubowi, który tak wiele dźiałał dla sportu łódzkiego.

Wicz.

Bieg na 81 kilometrów



José Torre, zwycięzca w najdłuższym maratonie świata

Dział urzędowy Ł.Z.O.P.N Komunikat kolegium sędziów z d. 17.6. 1927

1) Obsadzono zawody:
dnia 18-go czerwca:
boisko przy ul. Wodnej:
godz. 15,30 — Hakoah II — Turyci II, p. Galer;
godz. 17 — Hakoah I — Maklubi, Zgierz, p. Otto;
boisko w parku ks. Poniatowskiego:
godz. 17 — Kadimah — Unja, p. Wardęszkiewicz;
boisko Ł. K. S.:
godz. 17 — Hasmonea — Onkan, p. Kawalski Ant.;
dnia 19-go czerwca, godz. 17:
boisko w Konstantynowie — Konst. klub sport. — Samson, p. Jastrzębski;
boisko Sokoła, Pabjanice — Sokół Pabj. — Pogoń, p. Wirfel;

boisko Towarz. gimn. Zgierz — Gwiazda — Jedność, p. Cwillich;
boisko w Zd. Woli — Sokół, Zd. Wola — Odrodzenie, p. Milse;
boisko Zg. tow. gimn., Zgierz: godz. 11 — Maklubi — Rudz. tow. sp. gimn., p. Andrzejak;
boisko Ł. K. S.:
godz. 11 — Pol. klub sport. — Rapid, p. Krachulec;
godz. 17 — Ł. K. S. — Ł. T. S. G., p. Bira;
boisko Sokoła, Zgierz: godz. 17 — Sokół, Zg. — P. T. C., p. Rakowski.
2) Wzywa się na następne posiedzenie zarządu pp. Laniego, Jastrzębskiego, Milkiego, Szera i Galera.

Zawody sportowe głuchoniemych



Zwycięzynie w oryginalnych zawodach, jakie odbyły się w tych dniach w Warszawie

Stadion sportowy na placu gen. Hallera

W roku ubiegłym rada miejska, przychyliając się do prośby dowódcztwa okręgu konpusu nr. IV w Łodzi, postanowiła wydzierżawić mu na przeciąg 25 lat pod budowę stadionu sportowego część placu Hallera, stanowiącą własność miasta za czynszem dzierżawnym 1,000 zł. rocznie. Ostatnio D. O. K. nr. IV zwróciło się do magistratu z prośbą o

przelanie tytułu i praw dzierżawy wspomnianego terenu na wojskowy klub sportowy w Łodzi oraz o obniżenie czynszu dzierżawy. Sprawa ta rozważana była na ostatnim posiedzeniu magistratu, który postanowił nie zmieniać osoby dzierżawcy, a natomiast obniżyć D. O. K. nr. IV czynsz dzierżawy do 10 zł. rocznie.

Kronika sportowa

I. F. C. -- Ł. K. S.

W dniu jutrzejszym Ł. K. S. rozegra w Katowicach mecz o mistrzostwo Polski z I. F. C.

Jest to trzeci mecz w ciągu 8 dni; także należy się obawiać, że drużyna łódzka wyjdzie z tego spotkania pokonana.

I. F. C. wystawia następującą drużynę: Spałek, Pohl, Heidenreich, Wyłozół, Wieczorek, Bishof, Joszke, Kozok II, Geisler, Görlitz I, Kozok I.

Ł. K. S. jedzie w następującym składzie: Sobociński, Cyll, Gałecki, Gosiński, Trzmiel, Jasiński, Durka, Sowiak, Miller, Jafczyk, Sledź.

Mecz ten będzie walką nie tylko o punkty, lecz również o drugie miejsce w tabeli.

Obecnie Ł. K. S., zajmując drugie miejsce w tabeli, ma rozegrać 10. meczów 13. I. F. C. zajmuje trzecie miejsce, mając za sobą 9 i punktów 12.

W razie przegrania jutrzejszych zawodów przez drużynę łódzką, I. F. C. mieć będzie o jeden punkt więcej, a temsamem zajmie wyższe miejsce w tabeli.

Professt Ł. K. S. na mecz z Polonją

W czwartek w Łodzi odbyły się zawody o mistrzostwo Polski między Polonją a Ł. K. S., zakończone, jak wiadomo, zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 4 do 3.

Ł. K. S. wysłał już do W. G. i D. protest, umotywowany tem, że bramka ostatnią strzelona była ze spalonego i że Jelski, leżąc w bramce, trzymał nogami bramkarza Sobocińskiego, uniemożliwiając mu obronę.

DZIŚ, dn. 18 czerwca o godz. 6 wiecz.
w Klubie Towarzyskim
 przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi
 odbędzie się
Nadzwyczajne
Ogólne Zebranie Członków.

Na porządku dziennym: Zmiana statutu w związku z wprowadzeniem przymusowego ubezpieczenia na wypadek śmierci.
Uwaga: Zebranie to prawomocne jest bez względu na ilość obecnych. 4648

KALISZE 11-72
 do REKLAM GAZETOWYCH
 CENNIKÓW PROSPEKTÓW
 Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
 RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
 i WYDAWNICZE WYKONYWA
R. BORKENHAGEN 100
 ŁÓDŹ Piotrkowska

Wyszedł z druku plan m. Łodzi
 w najnowszym wydaniu, z nowymi zmianami ulic oraz z przyszłymi liniami tramwajowymi. Skala 1:30.000. Cena 80 groszy. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Piotrkowska 193, róg Karola. 4592-6

FUCHS
 Piotrzkowska 50
 — Telef. 21-36 —

FUCHS przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet w Polsce i zagran. na dogodnych warunkach.



645



Najpiękniejszy amant świata

Rudolf Valentino

w swej ostatniej przedśmiertnej kreacji

„Czarny Orzeł“

Dramat podług powieści Aleksandra Puszkina „Dubrowski”.
 Wytwórni amerykańskiej „United Artists”.

NAD PROGRAM: **Pobyt p. Prezydenta Mościckiego w Łodzi**
 z okazji poświęcenia sztandaru 28 p Strz. Kaniowskich.

SALA FILHARMONJI.

NIEDZIELA.
 dnia 19-go czerwca o godz. 4-ej po poł.
DRUGI i OSTATNI WYSTĘP
 6-cio letniej fenomenalnej tancerki
MUSI DAJCHES

z udziałem
Jana Mrozińskiego
 artysty Teatru Miejskiego.

Przy fortepianie: Prof. Jakób HIRSZFELD.
 Program częściowo zmieniony.

Bilety od 1 zł. do 5 zł. sprzedaje kasa Filharmonji. 4646

Ostatnie nowości
Biblioteki Groszowej

Warszawa Moniuszki 11.

- B. Winawer. — Boczna Antena Serja II.
- A. Dygasiński. — Pan Jędrzej Piszczalski 2 t.
- Sinclair Lewis. — Babbitt, 3 t.
- L. Tołstoj. — Zmartwychwstanie 3 t.
- W. Baranowski. — Romans sekretarza poselstwa 2 t.

W najbliższym czasie wyjdą:

- J. Słowacki. — Wybór poezyj (Na intencję sprowadzenia zwłok) Wydanie na papierze ilustracyjnym.
- J. H. Rosny. — Lot w nieskończoność
- A. Stonimski. — O dzieciach, warjatach i grafomanach
- A. Strug. — Odznaka za wierną służbę
- H. Bordeaux. — Gry niebezpieczne 2 t.

Cena za tom 95 groszy,
 w PRENUMERACIE — 78 groszy
 (w oprawie — 1 zł. 8 gr.) 4217-3

ODCIŚKI
 ZGRUBIŁA
 I
 BRÓDĄWKI
 NISZCZY SPOWROTNIK
„KLAWIOL”
 WYROBU LAB. CHEM. FARM.
 AP. KOWAŃSKI
 5951-10

Miejski Kinematograf Oświatowy
 Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).
 Dojazd tramwajami 6 i 10.
 Od wtorku, dnia 14 do poniedziałku dnia 20 czerwca 1927 r. wł.
DLA DOROSŁYCH:
TAJEMNICA
 przystanku tramwajowego
 Dramat w 8 aktach wg scenariusza Józefa Relidzińskiego.
 W rolach głównych:
Jadwiga Smosarska,
Kazimierz Junosza-Stępowski
i Józef Węgrzyn.
DLA MŁODZIEŻY
ROGATY SKARB
 Obraz w 7 aktach.
 W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radjofoniczne.

Kino Spół. Prac. Państw.
 Sienkiewicza 40.
UWAGA: Kino w ogrodzie.
 Od wtorku 14 czerwca do poniedziałku 20 włącznie
Kobiety, nie doprowadzajcie mężczyzn do szaleństwa.
Mężczyźni, ufajcie kobietom, które kochacie. Te słowa są myślą przewodnią arcydzieła filmowego stworzonego przez **CZYTERY POTĘGI:**
„Ufa” — Karol Grunc,
LYA de PUTTI, WERNER KRAUSS
 w obrazie p. t.
Zazdrość!
 Wielki dramat towarzyski w 10 ciał aktach, zaczerpnięty z kroniki nieporozumień i tragedii małżeńskich.
ANONS: Następny program: **„STUDENT z PRAGI”.**
 Początek w uni powszednie o godz. 5-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej po poł.

Dr. med. LAJCHTER
STOMATOLOG
 Konstantynowska 9.
 Tel. 49-66.
 Chor. szerek, dziąseł, podniebienia, zębodolów i t. p.
 Od 11—5.
 W niedzielę 9 | 11.

Znany PENSJONAT
G. LICHTENSTEINOWEJ
 w TWORZYJANKACH (st. Koluski)
ZOSTAŁ OTWARTY.
 4647-2
 Wiadomość na miejscu, a w Łodzi codziennie od godz. 3-5 po poł.
G. LICHTENSTEINOWA, Al I Maja Nr. 11, m. 14

OGŁOSZENIA DROBNE.

KUPNO i SPRZEDAŻ
SPRZEDAM
 sklep, Piotrkowska 200. (Filja piekarska). 4650-4
POSZUKUJE
 lekką, w dobrym stanie rolwagę. Blisze wiadomości: Napiórkowskiego № 61 (dawniej Staro-Zarzewska) u R. Bundkiego. 4651-2
KASE
 „National” w dobrym stanie tanio sprzedam. Obejrzeć od 8-10 r. i od 2-4 p. p. Cegielniana 71, m. 29. -3

DONIESIENIA ROZM.
PRZYJME
 na letnisko 2-3 osoby z całodziennym utrzymaniem lub bez. Wiadomość w Rzgowie pod Łodzią, Nowy-Rynek 22 w piekarni. Dojazd tramwajem Rudzkim. 4641-3
PANNA
 lat 25 inteligentna, posiada własne mieszkanie, nieco gotówki, chce poznać człowieka również inteligentnego od lat 30 do 40. Oferty pod „Inteligentny”. 4629-1
POTRZEBNY
 pokój z kuchnią natychmiast. Zgłaszać się: Wólczańska 78, m. 10. Ernst Gitzel. 4632-1

Dr. H. Wołkowyski
 Zachodnia 57 (Cegielniana 19)
 Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 4-8 Dla pań od 4-5. Oddzielna poczekalnia tel. 19-94.
Dr. med. S. Kantor
 Specjalista chorób skórnych, włosów i wenerycznych. Gabinet Rentgenowski (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8-1 i od 6-8, pań 5-6.
Ewangelicka 2
 róg Piotrkowskiej tel. 29-45.

Dr. med. WIKTOR ZIEGE
Akuszeryja i choroby kobiece:
 Przyjmuje od 9-10 i od 3-6.
Cegielniana 19. Tel. 45-31.
 51495-

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.-; zagranicę — zł. 7.20.
 Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 50 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złotych. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.